

GAZETA WOLNA
WARSZAWSKA.

POST NUBILA PHOEBUS.

Z WARSZAWY DNIA 7. PAZDZIERNIKA 1794. we WTOREK.*Excerpt z rapportu Obywatela Woyczynskiego G. M. dnia 30. Września, z Troszyna.*

Dnia 28. spędziłem z okopów i zch wsi Prusaków; kilku ubito, 3. karabiny i kilkanaście tornistrów zabrano. Tegoż dnia Zieliński roci u zabił; ale z naszej strony porucznik *Wermiński*, pod którym koń upadł, schwytany od nieprzyjaciół. 30. Września *Potońskiemu*, kapitał nowi *Podlaskiemu*, tenże posterunek we wsi *Kozlichach* atakować kazałem, który kilkunastu trupem położył, jednego porucznika i 29. gemeynów wziął żywcem. Dystryngwował się kapitan *Potoński*, porucznik *Kuligowski* od strzelców. Z milicyi *Podlaskiej*, chorąży *Dziekoński*, *Nieznajski* i porucznik *Pruszyński*. Od kawaleryi, chorąży *Łaski* i *Abrahamowicz*, który ranniony został. *Namieśnik*, *Konopka* i *Ostecht*, towarzysze *Karbowski*, *Szeregowy Rakowski*, i z kawaleryi *Podlaskiej* *Kozak Semen*, we wszystkich akcyach chwalebnie potykający się. Z cywilnych, *X. Klemens Krassowski*, który sam armatkę strzelecką ciągnął; obywatele *Nowomiejski* i *Dzwonkowski*, wszystkim szarmyclom przytomni. Zdobyliśmy broni sztuk 24. tyleż patrontaszków, tornistrów kilkanaście. Z naszej strony, jeden *Kozak* i *szeregowy* zabici, dwóch lekko rannych.

Kopia listu Najwyższego Naczelnika, do generała maiora Woyczynskiego, dnia 3. Października 1794. roku.

Tym, którzy się w ostatniej akcyi najlepiej dystryngwowali, oświadczyłem obywatelu imieniem moim, wdzięczność, iako i pamięć dalszą od narodu. Posyłam dla nich szpinkę dyamentową, spiegie, zegarek jeden złoty, drugi srebrny, 3. pierścionki, i tabakierkę, którą oddałem *Kozakowi* z przyłączonemi 3. czerw: zółt: *Kapelana* także nieopuszczisz.

Tadeusz Kościuszko.

Excerpt z Raportu Obywatela X. Tomaszewskiego Pełnomocnika do Województwa Lubelskiego, dnia 30. Września z Markuszowa.

Dnia 28. podjazd *Austryacki* zbliżył się o półtory mili od *Lublina*, ale za ukazaniem się im komendy *Polskiej*, znowu do *Piašków* się cofnął. Poniedziałek był dniem rozprawy dla stron obydwóch. *Austryacy* oświadczyli naszym, iż mają rozkaz wniknąć do miasta; nasi nawzajem odkazali się, że mają i ordynans i determinacyą bronić im wniknięcia. Stanęła zatem pod bronią piechota *Austryacka* z 2. armatami, i łazda do 300. koni mająca. Nasz podjazd nie zawierał iak kilkadziesiąt kawaleryi z nowo zaciężnych zastępców i ochotników, mając w as-

Zz

fekuracyi obywatela *Deniske* z komendą nie liczniejszą nad podjazd. Gdy Austriacy niezważając na zapowiedziany odpor, postępować chcieli, przyszło do spotkania się. Lecz za pierwszym uderzeniem naszych, Austriacy schronili się do lasu, zład znowu wypadłszy, silnie na naszych natarli, ale silniey odparci zostali, z stratą kilku ludzi, i kilkunasta koni, które się nam w zdobyczy dostały. Po akcyi tey Austriacy powrócili do *Piaszków*, a nasi naszą się na pilney baczności, determinowani będąc, póki moc ich wydała, bronić Austryakom wniknięcia do *Lublina*, a spodziewając się wsparcia od generała *Ponihskiego*. Z tym wszystkiem kommissya porządkowa sądziła być obowiązkiem roztropności, zostawiwszy 7. osób z pomiędzy siebie dla porządku i czynności do miejsca przywiązanych, przenieść się wraz z exakcją do *Mar-kuszowa*, gdzie też kantoniści, bagaże i konie transportowane zostały.

Obywatel *Korn*, ieden z enotliwych i czynnych kommissarzy Lubelskich, opuszczając swój dom, dzieci i handel, wziął na się obowiązek koawoiowania transportu drugiego z *Lublina*, w którym zawiera się gotowizny z podatków woiewódzkich, blisko 200,000. zł: i z okł dem 1000. grzywien srebra; przytym kosztu, sukman, kożuchów, bótów na 5. wozach, i sukna postawów kilkanaście w podatku przyjętych.

Z obozu Obywatela Generała Maiora Sierakowskiego.

Mieliśmy tu naywiększe ukontentowanie oglądać w obozie naszym N. Naczelnika. Prybył do nas na dniu 27. Września. Bytność jego, ile dla nas, pożądana była, tyle w całym wojsku sprawiła zapału, ześmy się godaemi takiego Naczelnika okazali. Prawda, iż nie byliśmy fczczęśliwi powitać N. Naczelnika iak zwycięztwem zaszczytzeni, ale znaleźliśmy w nim sprawiedliwego sędziego, który winę kilku osób nie wziął za winę całego korpusu, przyznał owszem mu zaletę, iż pod *Krupczycami* atakowane od przewyższającej nieprzyjaciół liczby, dało mężny odpór, i na placu bitwy, podług powszechnego doniesienia, więcej iak dwa tysiące nieprzyjaciół trupem położyło. A lubo na dniu 19. w potyczce pod *Brześciem* nie włożyli dopełnili swoich obowiązków, i zapomniawszy o powinności żołnierza wolnego, plac, który miał być chwasty ich wieńcem, opuścili, a szczególniey z niego kawalerya, dawszy miejsce przewyższającej boiaźni nad mężstwem, nieporządnie pierzchnęła, ci jednak, którzy przy komenderującym generale *Sierakowskim*, lubo dość w czupłey liczbie, na placu zostali, w nieustraszonem mężstwie dali poznać, że obowiązki swego powołania, nad własne przełożyli życie. Wytrwali aż do końca potyczki i do 800. nieprzyjaciół częścią trupem, częścią rannych na boiowisku zostawili. Odebrali w nadgodę swoiey waleczności podchlebne dla siebie N. Naczelnika świadectwo, który przekładał, czegoby byli dokazać mogli, gdyby się byli wszyscy, iak w dniu poprzedzającym, dzielnie trzymali.

Obieżdżał N. Naczelnik oboz nasz. Wrażał we wszystkich sentymenta, iakie ożywiać powinien żołnierza wolnego narodu. Wydany od niego do korpusu naszego rozkaz, który chcemy, aby do wiadomości publiczney był podany: wzbudził we wszystkich sercach nayżywszą chęć powetowania straty, i zagładzenia walecznymi czynami momentalnego nieszczęścia. Uwielbiając zaś mężnie się stawiających, a wymierzając sprawiedliwość na fromotnie zbiegłych, dla zapobieżenia, aby boiaźń kilku niestała się przyczyną ogólney klęski, wznaczył sztandrecht, który iuz w obozie został ukończonym i do approbaty podanym.

Kroki te N. Naczelnika wzmocniły mężnych, oddaliły trwogę od mniej walecznych, we wszystkich zaś gorliwy wzbudziły zapał, tak, że niecierpliwie wyglądają pory spotkania się z nieprzyjacielem. Dan w główney kwsterze obozu pod *Kockiem* d. 3. Paździ r. 1794. R.

M. Sulewski Porucznik i Adiut Oboz.

*Liść Obywatela Wybickiego Pełnomocnika, przy dywizyi G. L. Dąbrowskiego.
Najwyższa Rado!*

Woytko nasze waleczne, połączywszy się z siłą pozostałych Woiewództw Wielkopolskich, tu w gniaździe oyców naszych wczoraj stanęło. Lud i żołnierz, zgromadzony w świątyni Bożej, składał Wszechmocności dzięki, że mu oyczyzna wrócona oyciec syna, brat brata w tłumie szukał, wszyscy najsłodsza rozrzuwieni czułością, widząc się znowu na łonie swej matki, łzy ronili. Tak właśnie z ciemnego więzienia na świat wyprowadzony oyciec, szuka swych dzieci, tuli do serca, i zamiast słów, łzy dał! Widok ten przechodzi wszystkich opis. Widok Bogu miły! widok dla świata wielki: Człowiek narażający się na wszystkie niebezpieczeństwa, niosący wszystko w ofierze, dla swojej oyczyzny! Wiek, zdrowie, majątek nie wstrzymał zapalu. Muszę oddać sprawiedliwość tym tu woiewództwom, że jedni wiekiem ztłoczeni, drudzy słabością zdrowia, wielu największe tu majątki dziedziczący, szli w szeregi, prosto żołnierza czynili służbę, równie z nim w marszu znosili niewygody. Najwyższa Rado! nie mogłem ci tego zataić, bo to jest jedno, z czego wszystkie pomyślność dla naszej oyczyzny wróże. Nie znają wszyscy sztuki wojowania. To był błąd edukacyi naszej, ale znają wszyscy potrzebę ulegania generałowi kommanderującemu, a to jest charakter i cnota republikańska.

Nie mogę Radzie o zwycięztwach późniejszych na nieprzyjaciela donieść, bo po pierwszych porażkach, bo po pierwszym naszym przeysciu *Bzury i Warty*, nieprzyjacieli przestał napaść na siłę, zbroyną powstałych Woiewództw, chroni się spotkania z nami. Idą go ścigać i szukać waleczni nasi generałowie *Madaliński i Dąbrowski*. Dan w obozie pod *Gnieznem*, d. 28. Września 1794. roku.

Wybicki Pełnomocnik Rady.

Rozkaz Najwyższego Naczelnika do dywizyi Generała Maiora Sierakowskiego, dnia 27. Września 1794. R. w obozie pod Wiszniowem wydany.

Bracia i koledzy moi! przybyłem na to miejsce, bym imieniem narodu podziękował tym, którzy w ostatniej bitwie, pamiętni na oyczyznę i własną sławę, dopełniali święcie obowiązków swoich; bym oglądał, bym z radością uściśkał tych, którzy tylekroć ze mną odważnie walczyli. Lecz przybyłem tu równie, bym odkrył, ukarał i wydał na wzgardę publiczną tych, co niegodni imienia ludzi wolnych, niegodni imienia żołnierza Polskiego, pierzchnęli haniebnie z placu bitwy, i przegranej stali się przyczyną. Koledzy! naród przedsięwziął tę świętą wojnę, by oyczyznę oswobodził z frogich najeźdźców; by sobie zabezpieczył wolność, całość i niepodległość. Wam, dzielni rycerze, powierzył to dzieło; niezawodźcież ufności jego. W ręku waszych, w odwadze waszej, są przyszłe losy oyczyzny: zwalczycie nieprzyjaciół, będzie ona wolną, i wy w niej szczęśliwi; dacie się pokonać, zgubicie Polskę, zgóluiecie sami sobie niewolą, uciski, nieszczęścia, będzie frogi i okrutny nieprzyjacieli przewodził nad wami, jak nad podbitym i do więz stworzonym narodem. Obfite dary, któremi opatrność obdarzyła ziemię Polską, staną się łupem nieprzyjaciół; oni je zagarną, wam się tylko wstyd i nędza zostanie. Ale znam nadto wrodzoną Polakowi waleczność, i daleka jest odemnie myśl tak okropna. Chciejcie tylko zwyciężyć, a zwyciężycie niechybnie; chciejcie być wolni, a będziecie niemi! Wiedźcie, że nieprzyjacieli w ten czas jest tylko śmiały, kiedy wy lęklivi jesteście. Mamy tyle świeżych dowodów, że ilekroć żołnierz nasz wzgardził niebezpieczeństwem, zwyciężał, i nieznał co strata; ilekroć fromotnie był podawał, ścigała go śmierć, zniszczenie i hańba gorsza nad wszystko. Czas jest iść nadgrodzić poniesioną klęskę, zasłużyć sobie na sławę i wdzięczność narodu. Tak jest, koledzy! Naród ten wdzięcznym będzie dla was: imieniem jego za-

rzęcam wam, iż ci wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy mężstwem swym przyłożą się do zwalczania nieprzyjaciół, i oswobodzenia oyczyzny, iż ci wszyscy, mówię, będą mieli wydzieloną sobie z dóbr narodowych ziemię, dziedzictwem nadaną; gdzie po trudach i znojach, okryci sławą i błogosławieństwem współziomków, spokojnie dni swoje pędzić będą. Taką walecznym mężom, imieniem oyczyzny, przyrzekam i zaręczam nagrodę. A jeżeliby się bojaźliwi znajdować jeszcze mogli, żeby wcześniej wiedzieli, co ich czeka; zalecam G. M. komenderującemu *Sierakowskiemu*, aby przed każdą akcją wykomenderował część piechoty i armat dwie kartaczami nabitych, które w tyle linii umieszczone, do uciekających z pola strzelać będą: niech giną raczej od swoich, wyrodków niegodnych imienia Polskiego, niżby ucieczką swą gubić mieli oyczyznę, i hańbić sławę oręża Polskiego. Nad to ogłosi G. M. komend: iż kto, bykolwiek podczas boju, czy oficer, czy żołnierz trwożyć miał korpusa, kto by krzyczał: że ty! nam wzięto, żeśmy przecięci, żeśmy zgubieni; takowy nieodwłocznie wzięty, w łańcuszki okuty, a po skończoney bitwie przez sztandrecht sądzony; i za przekonaniem, rozstrzelany być ma. Generał *Sierakowski* poda mi listę dystrygujących się oficerów i żołnierzy, jako też nieodwłocznie wykomenderuje sztandrecht na tych, co uciekali z placu bitwy. Komendant pod sumieniem i honorem podadzą imiona wszystkich tych, którzy w bitwie powinności swych nie pełnili. Nie donoszący o tym rzetelnie kassacya karany będzie. Generał major *Sierakowski*, będzie miał komendę nad całą dywizją; i wspólnie z generałem majorem *Kamińskim* zarządzać ma tak jazdą jak i piechotą. Generał major *Hauman*, powraca do korpusu pod *Warszawą*. — Bracia i koledzy! którzyście, czyli to ze mną, czyli w innych bitwach walczyli z honorem, za wspólną oyczyznę i święte iej swobody; powtarzam wam raz jeszcze podziękowania moje; zachęcam was do odwagi w boju, do stateczności w trudach i pracach. Wszem mój wesprze potężnym ramieniem swoim oręż nasz, i okrutnych pogiębi nieprzyjaciół. Skończą się krwawe bitwy i znoje nasze; powstanie luba oyczyzna w całej swojej świetności; poniesione za nią trudy, staną się na ów czas, najmiłszym wspomnieniem, staną się słodczą resztą dni naszych. Ja nie zapomnę was w całym życiu moim. Każdy cnotliwy, każdy odważny, nie przesłanie być nigdy kolegą i przyjacielem moim.

Nadgrody dla dystrygujących się z dywizji G. M. Sierakowskiego.

Najwyższy Naczelnik dystrygującego się pod *Krupczycami* i *Terespolem* majora *Kosmowskiego*, zaszczycił obrączką złotą pod *Nrem 38*. Nędzia zaś kapelana gwardii konnej Korony, który w czasie bitwy, i mową i przykładem zachęcał żołnierzy, udarował zegarkiem złotym z repetycyami.

Rozkaz Najwyższego Naczelnika do wojska Lit: dnia 30. Września 1794. roku, w Grodnie wydany.

Czego od dawna, koledzy i współ obywatele moi, tak gorąco i usilnie pragnąłem; tym okoliczności, aż dziś dopiero, cieszyć mi się dozwoliły. Oglądam was nakoniec, dzielni wojownicy; a patrząc na zbrojne szyki rycerstwa Litewskiego, patrząc na obywatelów, z którymi los pozwolił mi na ledwie urodzić się ziemi, patrząc nadewszystko na ludzi, walczących w najświętszej sprawie, bo w sprawie skrzywdzonej i rozszarpanej oyczyzny naszej: jakie uczucia widok ten w sercu moim wzbudza, ufa żołnierza, szczerą i prawdę kochającego, wierne wam tłumaczę. Bracia i towarzysze moi! jeżeli dotąd skutki trudów i walek waszych, nie odpowiadały zupełnie mężstwu i śmiałości ludu wolnego; nie przypisuję ja tego przewyższającej waleczności nieprzyjaciół; mniej jeszcze niedostatkowi odwagi w was samych (bo cóż jest mężniejszego nad wojsko Polskie?) ale przypisuję to nieufności w własnych swych siłach

i odwadze; tym to fałszywym i nieszczęsnym o potędze nieprzyacielskiej wrażeniom, które fatalność laksa rozsiała wśród hufców waszych. Żołnierze waleczni i wolni! strzeżcie się tych mylnych i krzywdzących was mniemań; oddalajcie je od serc waszych: są one niegodne ludzi wolnych; zamiast zwycięstw i chwali, zgubę wam i hańbę gotują. Pamiętajcie, ile przedkowie wasi, ile wy sami, rozpraszaliście i zwyciężali lud ten, który osoby bojaźliwe i nieprzyjazne oyczyźnie, tak potężnym stawał się wam okazywać? Kilka tysięcy przodków waszych, potrafiło zawołać całe państwo Moskiewskie; przywieść w okowach garów jego, i wyznaczać im panujących; a wy potomkowie tychże samych Polaków, wątpić możecie, że walcząc za oyczyznę, za wolność, za domy, krawnych i przyjaciół waszych, nie złamięcie, nie zwyciężycie tych kup drapieżnych, które w zatrwożeniu tylko waszym, i zwycięstwa swego, i korzyści zakładają? Pokażcie się im tylko śmiało, nie uciekajcie i kroku z placu bitwy, wytrzymajcie tylko pierwszą ich natarczywość; a uyrzycie, zaręczam was, iak haniebnie pierzchać będą. Pamiętajcie, powtarzam, że w iedney odwadze i stałości, oyczyzna swą całość, wy wolność i uszczęśliwienie, pokładać powinniście; że nie broniąc wszelkimi siłami kraju swego, w obcym panowaniu ściągnęlibyście na siebie niewolę, smutek, nędzę, i wzgardę świata całego. Ostrzegam więc wojsko całe, iż ktokolwiekby go trwożył, czy to utrzymując w mowie, że Moskałom niepodobna się oprzeć, czy to w czasie boju krzyżąc, że tył nam biorą, żeśmy przetrzęci, i tym podobnie; takowy za doniesieniem komendzie, w fałcu-szki okuty, pod sztandrecht podany, i za przekonaniem, rozstrzelany być ma. Zalecam Generałowi kommandującemu *Mokronoskiemu*, aby w czasie bitwy wykomenderował część piechoty z armatami, kartaczami nabitemi, które w tyle linii umieszczone, do uciekających strzelać mają. Niech wie każdy, że idąc naprzód, zwycięstwo i sławę otrzyma; że tył haniebnie podając, wstyd i śmierć niechybną napotka. Jeśliby w służących wojskowo, znajdować się mogli tacy, którzy się przekonali, że Moskałów pobić nie można, którym obojętna jest oyczyzna, obojętna i wolność i sława; niech tacy wcześniej zgłoszą się o uwolnienie swoje od służby; niech nie zabierają miejsca walecznym; niech w czasie bitwy pierzchaniem drugich nie trwożą. Wstydno jest bowiem, dla każdego mężczyzny uciekać; ale dla wolnego człowieka, wstydno jest nawet pomyśleć o ucieczce. Z żalem serca moiego przychodzi mi stanowiąc te surowe przepisy, ale głos oyczyzny i całość iey, nakazują je koniecznie. Mówiłem do bojaźliwych, którzy bodayby się nigdy nie znajdowali, mówię teraz do was Rycerze waleczni! którzyście dopełniali obowiązków odważnych żołnierzy, i cnotliwych obywateli; którzyście aż do brzegów morfich pędzili nieprzyaciela, i tam go rozpraszali; którzyście w tylu innych bitwach, rozszerzali sławę imienia Polskiego. Przyjmijcie przez usta moje, najczulszą wdzięczność narodu. I wam, i tym wszystkim, którzy śmiało i mężnie walczyć będą, przyrzekam i zaręczam imieniem oyczyzny, iż ta los i uszczęśliwienie wasze, na zawsze zabezpieczyć pragnie; oświadczam, iż po skończoney wojnie, i oswobodzeniu z nieprzyaciół kraju naszego, każdy officer, każdy żołnierz, co chwalebnie i mężnie dopełni obowiązków swoich, odbierze w nagrodę, wydzieloną sobie z dóbr narodowych część ziemi, i tę na zawsze dziedzictwem posiadać będzie. Dla większey zaś pewności, zaręczenia takowych nagród, zaraz im na piśmie wydane będą. Raz wam jeszcze powtarzam, bracia i koledzy moi! iż iedynie, w odwadze i stałości waszey, spoczywa uszczęśliwienie i oyczyzny i was samych.

Chcąc zapobiedz dalszemu nieporządkowi kass korpusowych, weyrzeć oraz, iak obracane dotąd były pieniądze, żywności, furaze, i inne dary, tak hojnie od gorliwych obywateli na wojsko złożone; zalecam Gener. Kommand. *Mokronoskiemu*: aby wybrał trzech officerów, któ-

raz z wyznaczonemi na to od deputacyi centralney osobami, oblikwidują wszystkie korpusy i ściśle wniędą, iak były użyte, i gdzie się podziały tak pieniądze, iako też ludzie, konie, skóry, i wszystkie rekwizyta. Odtąd żadne korpus całkowitego lenunku nie odbierze, póki likstracyi i likwidacyi swej z zeszłego miesiąca nie zakończy. Generał Kommander: wyznaczysztrandrecht, który zawsze gotowy będzie na sądzenie wszelkich wykroczeń i skarg, zachodzićmogących; karę tylko śmierci i kaisacyi z infamią sobie do approbaty zostawując; moc exekwowania wszystkich innych oddaje Generałowi Kommand: *Mokronoskiemu*. Tenże Generał Kommand odda kommandę nad jedną dywizyą G. L. *Jasinskiemu*; nad drugą zaś G. L. *Wawrzeckiemu*, wspólnie z G. L. *Giedroyciem*. Zegniam was dzielni koleszy moi! Bogu i waleczności waszej poruczam losy oyczyzny; zalecam wam iedność, odwagę i śmiałość. Zachowajcie te cnoty; a zasłużyście sobie na słodkie i chlubne imię obrońców i oswobodzicieli oyczyzny.

Nadgrody dla dystrygujących się, rozdane w Grodnie.

Naywyższy Naczelnik rozdał w Grodnie złote obrączki następującym oficyerom: G. L. *K. Mokronoskiemu* Nro 59. G. L. *Wawrzeckiemu* Nro 46. G. L. *Jasinskiemu* Nro 37. Majorowi *Korsakowi* Nro 41. G. L. *Giedroyciowi* Nro... Pułkownikowi *Hadmarowi* Nro 57. Porucznikowi *Hornowskiemu* za męzną obronę *Wilna* w czasie pierwszego ataku, obrączkę Nro 58. i awans. Obywatelom miasta *Radzimina*: *Łabianowskiemu* i *Jasinskiemu*, za wypędzenie *Moskalów* i zabranie im powozek, iednemu złoty zegarek, drugiemu tabakierę złotą.

Z Paryża dnia 5 Września

Sessya Konwencyi Narodowej dnia 1 Września. Gdy *Treilhard* który teraz na mieyscu *Barrera* imieniem wydziału bezpieczeństwa czynności Woytk Rzpltey, Konwencyi donosi, przysiępowował do zdania rapportu, w tymże czasie weszli do Sali Oficyerowie z chorągiewami w *Walcenciennes* i *Quesnoy* na nieprzyiaciela zdobytemi, i krotką do konwencyi mieli przemowę; po której *Treilhard* czytał rapport Generała Dywizyi *Scherer* datowany z głównej kwatery *Onesing* pod dniem 30 Sierpnia, w następujących wyrazach:

„*Conde* na pierwsze wezwanie do poddania się bramy nam otworzyło, a garnizon we wszystkich posłuszny był dekretoowi waszemu. Garnizon ten 1600 ludzi zawierający, złożył broń i został wzięty w niewolę. Znaleźliśmy w tej fortecy 161 sztuk armat; 6,000 broni ręcznej, procz tej co miał garnizon; 300,000 funtów prochu; 100,000 kul i bomb; 15,000 ładunków 600,000 funtów ołowiu i na 6 miesięcy żywności. 30 batalionów i 15 Szwadronów, które do oblężenia tej fortecy były użyte, czekają teraz waszych rozkazów i nowych pragną zwycięstw... — Cała już więc strona północna *Francyi* z nieprzyiaciela jest oczyszczona.

Dalej *Treilhard* zdawał dokładniejszy rapport względem wysadzenia na powietrze fabryki prochu. Ieszcze niedocieczono przyczyny tego zdarzenia, lecz skutki jego wcale nie są tak straszne, iak ie w początkach doniesiono. Nigdy tak mało prochu nie było w magazynie iak dnia tego, gdyż dniem wprzód 50,000 a dwoma dniami wprzód 200,000 funtów prochu, z niego wywieziono. Konwencya wydała z tej okazyi dekret, iż obywatele *Parys*cy i przyległych okolic, którzy skuteczną w tym nieszczęśliwym przypadku okazali pomoc, dobrze się zasłużyli oyczyźnie.

Poczynam z porządku dziennego, przyśłapione do odnowienia wydziałów bezpieczeństwa i ocalenia publicznego. Wypada los na *Barrera*, *Carnota* i *Roberta Lindet*, aby z nich usłapili. *Cellot d'Herbeis* i *Billaud Varennes* proszą o dymissyę, której konwencya przyjąć nie chce. *Cellot* oświadcza, iż okoliczności bynajmniej ani jego, ani jego kolegi do tego kroku nieprzywodzą, ponieważ już dawniej swoje w tej mierze oświadczył zdanie, lecz odwołać się do de

kretni konwencyi, który nakazuje, aby żadna władza na zawzię, w iednych nieozostawia rękę. Poczym konwencya na żadaną dymissyą zezwala. Zatytn przykładem idąc Tallien mówi: ten co w wydziale może być iaką zawadą, gdy tenże wydział naywiększey potrzebuie zgody, powinien się odwołać do przepisów prawa. Wszelka niezgoda zniknąć powinna, a konwencya poczyta sobie za obowiązek mieć odtąd więcej względu na prawo, niż na ludzi; przeto składam urząd moy w wydziale bezpieczeństwa, chcąc nadal pilnować obowiązków, które na mnie urząd deputowanego wkłada. Konwencya dymissyą tę bez żadney appozycyi przyjęła. Koniec losowania był ten, iż na miejsce *Barrera* i innych weszli do wydziału ocalenia, *Merlin de Dónay*, *Delmas*, *Cochon* i *Fourroy*, a do wydziału bezpieczeństwa na miejsce *Vadier*, *Elie*, *Lacoste*, *Poulant* i *Moies Bayle*, przybyli *Lesage*, *Senault*, *Meaulle*, *Bourdon de l'Oise*, *Montmayon*, *Matthieu*, *Clauxel* i *Colombel*.

Royer donosi, iż malkontenci rozsiewali w Paryżu a może i po Departamentach, iakoby liczba obywatelów, którzy przez eksplozyą utracili życie była bardzo wielka. Na wniosek iego konwencya stanowi dekret, aby lista tych obywateli wraz z dodatkiem, iakie wsparcie familie ich odebrały, wydrukowaną była.

Pewny obywatel ofiarował konwencyi manuskrypt listów nowej *Heloizy*, przez *J. J. Rousseau* pisany. Z tey okazji oświadczone, iż iuż wszystkie manuskrypta tego autora w bibliotece narodowej zuaydują się procz iednego, który wyszukiwać kazano, a w którym rzeczony autor uprasza, aby przed rokiem 1800 niebył drukowany.

Sessya Konwencyi dnia 2 t. m. *Rhul* otrzymał dla podeszłego wieku i zwątlonego zdrowia, żadaną dymissyą z wydziału bezpieczeństwa, a na iego miejsce *Levasseur* mianowany został.

Kilku deputowanych żałę się mocno, iż dekret przez który konwencya oskarżenie *Lecointre* za fałszywe i krzywdzące honor osob w nim zajętych uznała, ieszcze przez bulletin niebył ogłoszony; domagał się aby *Lecointre* od sekretaryi został usunięty. Wkrótce wniesiono aby toż prawo i na *Guffroy* rozciągnięte być mogło, któremu zarzucano iż był autorem pisma: *ogon Roberspiera* (*la queue de Robespierre*). Powstał ztąd w konwencyi spor żwawy, który trwał długo, gdy nakoniec *Lecointre* spokojnie przez ciąg cały kłotni siedzący, powstał z swego miejsca i w te odezwał się słowa: Jużem kilkakrotnie okazał, iż mogę z siebie oyczynnie i dobremu obywatelstwu czynić ofiarę; przeto i w tey okazji zdania mego naruszyć nie chcę, i upraszam o dymissyą. Na co konwencya iednomyslnie zezwala. Niektórzy żądali aby *Guffroy* rownież od sekretaryi był oddalony, lecz konwencya do dniowego przystąpiła porządku.

Sessya Konwencyi dnia 3. t. m. Wydział policyi donosi, iż liczba więźniów w Paryżu iest 5259. *Rhul* oświadcza Zgromadzeniu, że Biblioteki Strasburskie w naywiększym są zaniedbanu. Pod biblioteką dawną *Iohannitow* założono kuznię, a straż biblioteki mieyskiej powierzono członku, który ani pisać ani czytać nieumie, gdy tymczasem *Oberlin* człowiek wielkley przez swe zasługi zalety godny, iak zbrodzień iaki iuż od roku w więzieniu w *Metz* dwęga kaydany. *Duchem* przydaie że nieporządek ten iest powszechny, gdyż żadney fundaryi tego rodzaju w Paryżu niema, gdzieby ogniße nieznaydowały się warsztaty. Tym to sposobem fabryka *Salerry* w dawnym opactwie *S. Germain* będąca zajęta ogniem, pochłonęła razem w bliskości znaydującą się bibliotekę. Wypada dekret aby wydział instrukcyi publiczney zapobiegł szkodliwym tey opieszłości skutkom. *Coupe de l'Oise* zdaie rapport w materyi względem rozmnożenia iedwabioiw, wzięto go na deliberacyą.

Z Londynu dnia 9. Września.

Wczoraj przyleciał tu kuryer z *Hagi* od *P. Windham*, i zaraz się rada gabinetowa zebrała. Słychać, że naradzano się względem subsydiów płacić się mających Cesarzowi. Biega także w mieście pogłoska, że parlament wkrótce ma być zwołany, dla zezwolenia na zebranie i wypłatę pieniędzy posilkowych. — Admirał *Macbride* odebrał rozkaz krążenia z swoją eskadrą blisko portu Francuzkiego *l' Orient*. — W tym momencie odbieramy z *Torbay* wiadomość, że lord *Howe* z flotą swoją wyszedł na morze d. 7. tego miesiąca.

Z Akwizgranu dnia 14. Września.

Wszyscy oficerowie armii *Austryackiej*, którzy są za urlopem oddaleni od wojska, odebrali rozkaz powrócenia do swych korpusów. Czekamy na ostatnie z *Wiednia* rozkazy, które z sobą zapewne generał *Mack* przywiezie. Cała armia jest w poruszeniu. Kwatera generalna podobno do *Mastrich* przeniesiona będzie. Spodziewać się trzeba wkrótce akcji decydującej.

Z Manheimu dnia 18. Września.

Od świtu słyszemy tu ze strony *Lautern* wielką kanonadę. O godzinie osmej z rana powiększyła się, i trwała aż do 10tej. Mówią, że Xąż *Hohenlohe* uderzył na Francuzów stojących w *Lautern*. Dnia dzisiejszego, iak słychać, Francuzi w *Trewirze* mają być atakowani, pogłoska więc o odebraniu im miasta tego, była zmyślona. — Generał *Melas* obiał komendę nad korpusem generała *Blankenszteina*, który do armii nad *Mozą* stojącej został przywołany.

Z Wrocławia d. 14. Września. (z gazety Hamburskiej.)

Listy z Polski donoszą, że między Prusakami i N. Naczelnikiem *Kościuszką* zawarta została konwencya, której skutkiem będzie powrót spokojności i pokoju między Prusami i Polską. (Oto nowy dowód iak są wierne o nas doniesienia w gazetach Niemieckich.)

Z Torunia d. 13. Września. (z gazety Hamburskiej.)

Marsz pułkownika *Sekuli* rzucił postrach pomiędzy insurgentów, którzy przed nim uciekali. (Co za fałsz bezczelny.) Insurgenci obozują pod *Radziejowem*, *Sekuli* posłał do nich, aby się poddali, lecz niewiadomo iaka nastąpiła odpowiedź. Słychać, że Król Pruski w tym jeszcze miesiącu powróci do *Berlina*. Mówią także, że Xąż *Rapin* z korpusem Moskiewskim, nad którym ma komendę, pociągnie ku *Dniestrowi* na granicę Turecką.

Z Amsterdamu dnia 16. Września.

Kwatera generalna armii *Hollenderskiej* z *Ramsdonk* do *Gorcum* przeniesiona została, a Francuzi, którzy się w *Osterhout* znajdowali do *Herzogenbusch* zbliżyli się. Dnia 13. widziałno ich tam z fortecy, i codziennie liczba ich powiększa się. Armia Angielska także już jest w poruszeniu, lecz nie wiadomo w jakim zamiarze. — Dnia 11. tego miesiąca iazda Francuzka z 600. głów złożona uderzyła na iazdę *Hollenderską* w *Capelle*, *Waalwyck* i *Sprong* stojącą, i przymusiła ją do ucieczki. Fregaty Francuzkie *la Surveillante*, *la Liberté* i *Naiade* w 25. dniach zabrały 22. okrętów naszych i Angielskich. — Francuzi którzy pod *Bredą* stali, do *Mozy* zbliżają się. W *Ostendzie* Francuzi wielkie robią fortyfikacye.

Z Hagi dnia 16. Września.

Hrabia *Artezji*, który do tychczas incognito siedział w *Hadze* u Sztatdera, powrócił do *Rotterdamu*, gdzie iak się długo zabawi i dokąd dalej poiedzie nie wiadomo. Admirał *Malville*, który tu z morze śródziemnego powrócił, zawarł pokoy z Delem Algierskim. Nieprzyjaciel trzy mile już od *Bredy* oddalił się, i zdaje się, że wkrótce nad *Mozą* do walney przyidzie bitwy.

Ad N^m 48.

D O D A T E K

D O

GAZETY WOLNEY WARSZAWSKIEY.

Z WARSZAWY DNIA 7. PAZDZIERNIKA 1794. we WTOREK.

Obywatele cyrkulu III. miała tego idąc torem obywateli cyrkulu I. i III. z kolei na siebie przypadley wyprawili dnia 4. bieżącego miesiąca solenne exekwie w kościele parafialnym S. Krzyża za dufze poległych braci w obronie oyczyzny. —

Kopia Listu Ambasadora Neapolitańskiego w Wiedniu, do Barona Armsfelta pod imieniem zmyślonym Fryderyka Brandt we Lwowie.

Uweselony, gdy widzę, żeś mimo przeciwności w drodze doznawaney tyle kraju ku Gallicyi przebył, a osobliwie najwyższym przejęty byłem ukontentowaniem z odebranego listu WMP. dnia 12. że przy zupełnym zdrowiu zostając dokonasz zapewne swej podróży i szczęśliwie i spokojnie; spodziewam się zatem, że nieprzeestaniesz miłych mi o sobie doniesień przesyłać, gdy wysłani tu na ściganie go, nie opuszczają żadnych sposobów śledzenia go, żaląc się że się im mniej powodzą. — I dla tego JMP. N. powziąłwszy wiadomość o wziętych pieniądzech na Imię WP. w tutejszym banku de Brentano i o wexlach na rachunek jego do Petersburga przekazanych, pośpieszył za WMP. sądząc go znaleźć w Wiedniu mieszkającego w obojętnej trzech siekier z JP. majorem Brandström, który na wielu miejscach za WMP. się wstawiał, i wiele osób odwiedzał. — Ten zaraz uważał się, że nie nakazano aresztu, i wszelkich użył sprężyn, żeby wysłano za WMP. emisaryuszów w drogę do Węgier ku Refsyi; mocno mu ten postępek zganiono, a zapowiedziano mu, że jego notę podadzą monarsze znajdującemu się w Niderlandzie.

Czytałem artykuł odpowiedzi, który żądaś bydz podanym do wielu gazet; tak się starać będę, żebym to umieścił, o co żądania WMP. Mości Panie baronie zachodzą, pragnąc mocno tego wszystkiego, co tylko może pomodż do usprawiedliwienia jego. Rowniem uskutecznił oddanie listów, któreś mi polecił, i mam honor przyłączyć tu jeden, który mi JP. Otton przelał: w Ep ries znajdziesz drugi, którym do niego pisał, a ten spodziewam się, że się do WMP. szczęśliwie dostanie przez JP. C. G. Scheibel, któremu go oddaie, i oczekuję z niecierpliwością, abyś się prędzey z Gallicyi usunął, bom tego pragnął, abyś był ią mógł minąć. — Przyjm y tym cz sem zapewnienie mego mocnego interesowania się i szacunku najwyższego, z którym mam honor być

(podpisano)

Z Wiednia d. 19. Kwietnia 1794.

Margrabia de Galla.

Kopia listu JW. Barona de Sparre kanclerza W. Szwedzkiego do JP. de Caström sprawującego interessa tego Dworu, rezydującego w Warszawie pod datą z zamku de Drottningholm 29. Sierpnia 1794. R.

Mości Panie! Okazała się w wielu gazetach Europy mniemana odpowiedź dworu Neapo-

liteńskiego dworowi Szwedzkiemu w sprawie Barona *Armfelt* pełna fałszów i wywodów tak daleko posuniętych, jak mniej przyzwoitych, tak temu dworowi, do którego były wymierzone, jak i temu, o którym mówiono. — Zbyt niaby tu rzecz była powtarzać wszystko, co w postępach dworu Neapolitańskiego wydawało się oburzającego naprzeciw dworowi Szwedzkiemu od początku tej sprawy. — Prawy Król, który chce być obrońcą podłego buntownika i zdrajcy oyczyzny, wskazuje na jeden rzut oka dzięki przykład właściwy wiekowi nieszczęśliwemu, w którym żyjemy. — Dosyć teraz będzie, żebyś WP. wydrukować kazał w gazecie tego kraju, w którym mieszkasz, ostatnią dworowi Neapolitańskiemu deklaracją, której Król JMć dla swej delikatności ku temu dworowi nie chciał publikować, a tak przez odkryty w ten sposób niemyślny, krok równie próżny jak prawny dworu Szwedzkiego otoczonego zewsząd buntownikami, zdrajcami i potajemnymi nieprzyjaciółkami, wszelkie mniemania tych patwarzy i błędów, same przez się łatwo znikną. — Mimo krzywd najrzetelniejszych, o które dwór Szwedzki może się żalić na Neapolitański, nie może jednak jeszcze się przekonać, żeby ta mniemana odpowiedź bez podpisu do gazet podana, miała być przypisywana temu dworowi, tym bardziej, że nie była jakimkolwiek sposobem iemu komunikowana z strony tego dworu, co zda się być formalnością konieczną. — Król Imć Szwedzki nie mógł i pomyśleć, aby Król dla ubarwienia niesłuszności swego postępowania mniej przyjaznego, mógł się zniżyć do upodlających jego stan wybiegów, a tak snadnych do ofszukania; woli raczej w tym rozumieniu zostawać, że wspólny nieprzyjaciół tych dworów wynalazł sposób, mniej wprowadzić subtelny, dla skłócenia ich i rozstrzygnięcia na zawsze, albo, że baron *Armfelt*, którego prawa kraju potępiły jako zdrajcę, jest wynalazcą tego pisma w wszelkim pojęciu przeciwnego prawdzie; Lecz skąd bądź to pismo wyszło, prawda i godność dworu Szwedzkiego tego wymaga, aby w nim zawarte fałsze zbite były, a między innemi ten najpierwszy: *naiechania territorium* Króla Imci Sycylijskiego dopełnione przez poselstwo barona *de Palmquist*. — Nic więcej do tego nie potrzeba, jako ogłosić listy, które przywiózł do Króla i pierwszego ministra generała *d' Acton* pisane własną ręką Xca Imci Regenta Szwedzkiego, i przez tegoż barona *de Palmquist*, za przybyciem jego do *Neapolu* im oddane, które tu przyłączam. — Pisanożby ie, gdyby w rzeczy samej miano zamysł *naiechania territorium*? Dwór Neapolitański może taką rzecz udawać, która żadnego pozorów nie ma prawdy? Ale dajmy to nawet, że w tych listach zbywało na formalności używanej, jak usiłowano to wmówić; byłaby to obelga godności monarchy, gdy mniemano, że on nie może być obrońcą buntownika i zdrajcy, i gdy w takowej sprawie nie gdzie indziej, jak do niego samego udano się poprzyjacielsku, nie mianoż przy czyni ufać monarsze? otóż tyle przewinił Xżę Imć Regent w swych listach tak przyjaznych, a za takie nie uznanych, i ten jeden występki popełnił, jeśli tyle tylko zależy, że można podobnym nazwiskiem jego postępek mianować. (Reszta potym.)

Obwieszczenie Rady Najwyższej Narodowej, że nowe pobyry nakładane nie będą, i że w podatkach, bilety skarbowe w całkowitej summie przyjmować się mają.

Rada Najwyższa Narodowa do Ludu Polskiego.

Ułzczeńliwienie wasze i pokoleń waszych, obywatele, całość i niepodległość Rzplitej; zrzućcie haniebnego jarzma, wypędzenie okrutnych nieczadników, ten był, jest i będzie jedyny cel świętej rewolucyi naszej, ten zbawienny zamiar powstania narodu Polskiego. Poprzyjęliśmy w obliczu Boga, w obliczu całego ludu Polskiego: iż wszystkie nasze usiłowania do tego jedynie dążyć będą, ażeby obywatel i mieszkanić ziemi Polskiej, oswobodzony od obcych tyranów przemocy, mógł nakoniec odzyskać odwieczną wolność swoją, widzieć ukaranych bez-

czelnych zdrajców, i bezwzględnych wolności i niepodległości narodowej przekupniów, oraz używać na łonie pokoju tej słodczy, której sam tylko wolny człowiek pod panowaniem praw, które sam sobie stanowi, żyć może.

I na moment ieden nie przypomniała Rada najwyższa narodowa, że te tak ważne sprawy iey, najszczególniejszym być powinny uśłowaniem, że tego po niey wyciąga rozszarpana i z najswiętszych swobod swoich odarta oycyzna; że nakoniec winna dać rachunek całemu ludowi Polskiemu, ze wszystkich momentów, któreby innemu, iak szczególnie zbawienia oycyzny śmiała poświęcić zamiarowi. Tym prowadzona celem Rada najwyższa narodowa, nie odpuszcza żadnych środków, które zdolnemi być widzi, wzmocnić siłę narodową, skarb publiczny napelnąć, a nadewszystko osłodzić los uciśnionych i cierpiących mieszkańców. Już wam są wiadome, obywatele, rozrządzania Rady najwyższej narodowej, tak względem ustanowienia komisyy likwidacyynych, dla dōyscia ilości przyślawionych furazów, prowiantów, i różnych efektów, do uzbroienia żołnierza Rzplitey potrzebnych, oraz wyrachowania należitości za nie, obywatelom winney, iako i uchwaloney pożyczki, dla wszystkich dobra nie ruchome posiadających, celem podźwignienia zniszczonych obywatelów, rolnictwa i handlu krajowego. Lecz nie na tym ieszcze Rada najwyższa narodowa, sądzi być dopełnienie powinności swojej, względem opieki rządowej, którą wszystkim ziemi Polkiej mieszkańcom winna; i z tego powodu ma sobie za najswiętszy obowiązek zapewnić, i nayuroczyściej zaręczyć wszystkim obywatelom: iż pobor, podług uchwały Krakowskiej, z chęci i gorliwości samych obywatelów wprowadzony, i wszędzie przyięty, iuż więcey powtórzonem nie będzie: i że rząd żadnych innych podatków od obywatelów wymagać nie będzie, nad te, które seymem konfitytueynym ustanowione zostaly. Nad to, że warunek w uniwersałach swoich, oraz uchwale biletów skarbowych zawarty, wszystkie pobory i podatki w połowie gotowizną, w połowie zaś biletami płacić zalecający; czyniąc i w tym folgę obywatelom, zawdzięczać oraz skwapliwość ich w ochoczym dogadnaniu potrzebom rządowym, w łosowaniu się do uniwersału pod dniem 11. Września, uchyla, i ogłoszenie tego wydziałowi skarbu poleca; rościągając takową uchwałę, nietylko do podatków raty Septembrowey, ale nawet do raty Czerwcowey, oraz poborów, gdzieby te ieszcze zapłacone nie były. — Obywatele! niech was to postępowanie przekona, że rewolucya dzisieysza iest przedsięwzięta, szczególnie dla zbawienia kraju, dla wydobycia go z pod iarzma despotyzmu, dla odzyskania wolności i niepodległości narodowej; żadna prywata, ambicya, duma, zemsta, ani interes, nie maia nic wspólnego z tak świętym powstaniem naszego zamiarem. Chciejcie się i o tym przekonać, że ci, którzy przed wami rewolucyą dzisieyszą potwarzać, i pod pretextem litowania się nad losem waszym, czynności iey szkalować będą, że ci niechęć Rzplitey wolney, lecz chęć prowiacyi hołdowniczey obcym tyranom. Niech albo takich przykładna dosięga kara, albo Rzplita nigdy umocowaną nie będzie. Wzywa zatem Rada najwyższa narodowa wszystkich dobrych obywatelów, ażeby mieli się na ofiarność przeciw fałszywym patriotom, aby donosili zdrajców, a rząd zaręcza, że będzie umiał utrzymać godność ludu Polkiego, i zgładzić na wolność tego sprysiężonych. Umrzeć, albo zwyciężyć! to iest całego narodu hasło. Staraymy się zatem obywatele pokonać, nietylko otwartych ziemi naszej najeźdników, ale i tych, którzy na tej ziemi wolney zrodzeni, sijną tyranom, i chęć oycyznę, której są nieg dni, w tę pogrążyć przepaść, z której ią Ta deusz *Kosciuszko*, wsparty całego narodu zapalem i cnotą, wybawić i wyrwać usiłuje. Dan na sefsyi Rady N. narodowej, d. 29. Września 1794. R.

*Aloizy Sulistrowski przyzdujący.
T. Czech R. N. N. Sekretarz.*

Czynności Rady Najwyższej Narodowej.

Dzień 16. Września, Delegowani od OOb. Ziemi Sochaczewskiej, obywatele *Szaiewski, Zembrzaski, Walicki, Bielicki*, donieśli o chęci swoich współ-braci przystąpienia do powstania Narodowego, skoro tylko obroty wojły pozwolą, oświadczyli oraz, że zebraną pomiędzy sobą dobrowolną składkę obywatelską 27.000. Zł: do obozu N. Naczelnika oddali. Ob: Jędrzejowi *Ankwiczowi* pozwoliła Rada wyjazdu za granicę. Delegowani od Deputacyi rewizyi lazaretów złożyli raport czynności swoich, który Rada dyrekcji lazaretowej komunikować nakazała. Wydziałowi potrzeb wojskowych zaleciła, ażeby excerpta percept do lazaretu ściągających się rzeczony deputacyi udzielił, a deputacya odebrała rozkaz, aby czynność swoją ukończył i projekt ulepszenia wewnętrznego lazaretów organizacyi przyniósł. Nadeśłany Projekt od N. Naczelnika względem prędkiej eksekucyi urzędzeń tak cywilnych iako i wojskowych, z żądaniem, aby każdy z Radców swoje o niem na piśmie przełożył uwagi, Rada Kancellaryi swojej dla wydziałów rozpisać kazała. Projekt względem przystwienia kantoniaków i koni komunikowany N. Naczelnikowi udecydowała.

Z Rotterdamu dnia 10. Września.

Wiadomo jest, że admirał Angielski *Murray* zabrał kilkanaście małych okrętów płynących z żywnościami z Ameryki północney do portów Francuzkich. Lecz ostatnie listy z *Londynu* zawierają w sobie, że zdobycz ta bardziey stać się może szkodliwą Anglii iak pożyteczną, gdyż wspomniane okręty będąc powiększey części własnością Amerykanów, ci nie zaniedbają żądać od rządu nadgodzenia sobie szkody, a w przypadku odmówienia im tego, wypowiedzą wojnę Anglikom. Listy z *Londynu* donoszą nam także, iż w posiadzyskach, które Anglia ma ieszcze w Ameryce, niebezpieczna bardzo panuje fermentacya, i że mieszkańcy tamiecznych krajów, poduszczeni od agentów Francuzkich i stanów ziednoczonych Amerykańskich, myślą o oderwaniu się od Wielkiej Brytanii.

Z Włoch dnia 6. Września.

Pogłóg listów z *Genui* pisanych d. 30 Sierpnia, część wojsk Austryackich przez kraj *Genueński* do *Loano* pomaszzerowała. *Genueńczycy* widząc swą neutralność naruszoną, zanieśli przeciwko temu protektacyą. Dwie Francuzkie fregaty wyszły z *Toulonu* zatopiły przy brzegach Afrykańskich fregatę jednę Angielską i cztery handlowe okręty zabrały. W *Liworno* odebrano wiadomość, że flotta Hiszpańska, która z Angielską nie daleko brzegów *Prowancyi* krążyła, odebrała nagle rozkaz z Hiszpanii powrocenia do *Barcellona*, i tak sama tylko eskadra Angielska na morzu została.

D O N I E S I E N I A.

Podaje się do wiadomości; iż w Fabryce Obywatela Jakuba Chartton na ulicy Nalewki zwaney, ku Moszanowic, w Cyrkule czwartym, w domu sub Nro 1249. wpodłe ogrodu Ob: Dulfusa stojącym, będący, znajduią się gotowe wełniane Towary Boia nazywające się, w różnych gatunkach i kolorach osobliwie ciemno-granatowych, w całych postawach i na łokcie, iako też iuż gotowe Czuie, Kurtki, Wołoszki, Kapoty, Węgierki, tudzież sukienne Wiedeńskie nazywające się Płaszczki felpa okładane, przytym w różnych gatunkach Kot-dry, Deki na Konie, tudzież Popielice, i różne przednie krymskie Baranki, niemniej Turckie żółte, czerwone, i czarne skóry do sprzedania.

Podaje się do wiadomości iż Urząd Ławniczy M. S. War: Cyrk: I. Aukcyą na suknie Polskie Zupany i Kontusze różne, Czuie, Kapoty, Kurtki, Burki, Szlafki, Spodnie, Pasy haftowane różne, Delie, Kiercie, Czaoki, Futra marmurkowe, Krzyżaki, Rysie, Perewiski, Chustki, Koszule, Pończochy i inne rzeczy w Kasmienicy Benofskiej przy ulicy Krzywekoło na pierwszym piętrze we Wtorek Siedmę i innych dni te jest 7. 8. Mca Października Roku bieżącego o godzinie drugiej po południu za gotowe pieniądze odbywać będzie.